Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III, II.

Rok XIV. Kraków, wtorek 10 listopada 1931 Nr. 301

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

## Powieść, która jest dokumentem nienawiści

Są powieści, o których pisać nie można w dodatku literackim, interesują one bowiem raczej polityka niż sprawozdawcę literackiego. Nie dlatego, by dana powieść pozbawiona była walorów literackich, lecz dlatego, że wiernie służy celom propagandy jakiegoś stronnictwa politycznego i staje się temsamem publicystyką, z którą przedewszystkiem rozprawić się musi publicysta.

Z taką publicystyką mamy obecnie do czynienia, zwracając uwagę na powieść p. **Kazimierza Wybranowskiego** pt. „Dziedzictwo", wydaną nakładem Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. Kim jest p. Wybranowski, nie wiemy, a z entuzjastycznej oceny „samego" p. Dmowskiego, który m. in. pisze: „...p. Wybranowski, czy jak on się tam nazywa" wnioskować można, że pod tym pseudonimem ukrywa się działacz endecki, który wybrał formę powieści, by na płaszczyźnie literackiej uzasadnić, rozwinąć i psychologicznie pogłębić ideową zawartość endecji. Świadczy o tem i ta okoliczność, że p. Wybranowski żadnej prawie wagi nie przywiązuje do strony artystycznej, a styl miejscami tak dalece zaniedbany, że można go nawet nazwać niechlujnym. P. Wybranowski używa np. zwrotu „zbliżyć się z kimś", a takich kwiatków stylistycznych możnaby przytoczyć znacznie więcej.

Nie chodzi tu jednakowoż, jak już zaznaczyliśmy, o walory czysto literackie. Przyznać się zresztą musi, że autor „Dziedzictwa", aczkolwiek zdaje się nie ma daleko idących aspiracyj literackich, napisał powieść sensacyjną, utrzymującą w napięciu czytelnika, o konstrukcji jasnej i przejrzystej, piętrzącej umiejętnie jeden efekt na drugim. Ułatwił sobie coprawda zadanie, posługując się starą i zupełnie już spłowiałą metodą wyanielenia swego bohatera a przedstawienia przeciwników bohatera w świetle jaknajczarniejszem. Bohaterem powieści jest młody, przystojny, bardzo bogaty i bardzo wykształcony Zbigniew Czarnawski, który podejmuje walkę ze „związkiem czynnych grabarzy". Nie wiem, dlaczego autor używa znowu pseudonimu, mając na myśli masonerję i jej, przez endecję wyolbrzymioną rolę. Należy to widocznie do arkanów powieści sensacyjnej. A może autor podświadomie zdawał sobie sprawę ze śmieszności legendy o masonerji, którą stworzył i narzucił endecji wielki jej mag p. Roman Dmowski i dlatego rozpisuje się szercko i długo o „związku czynnych grabarzy".

Pozostawmy jednakowoż te wszystkie kwestje na uboczu i zajmijmy się głównie stroną publicystyczną tej powieści. Nie jestem wolnomularzem, nigdy do żadnej nie należałem loży, ale przestudjowałem swego czasu gruby tom niemieckiego uczonego Lennhoffa o wolnomularstwie. Dowiedziałem się z książki Lennhoffa, że wolnomularstwo jako organizacja międzynarodowa taksamo zbankrutowała podczas wojny światowej jak zbankrutowały wszystkie międzynarodówki, począwszy od socjalistycznej a skończywszy na katolickiej. Któż więc uwierzy autorowi, że wolnomularze francuscy szli na pasku propagandy niemieckiej i zatrąbili dopiero do odwrotu, gdy przekonano się„ że szanse Niemiec do wygrania wielkiej wojny światowej są minimalne. A już nikt nie uwierzy autorowi, że organizacją wolnomularską kieruje mózg żydowski, skoro się wie, że nawet i wolnomularstwo nie jest wolne od tendencyj antysemickich, że i w wolnomularstwie są loże niedostępne dla Żydów. Nieraz się więc zastanawiałem, czy szerzony przez p. Dmowskiego strach przed wolnomularstwem, które być może kiedyś w czasach ucisku myśli ludzkiej było schronieniem dla duchów wolnych, ale teraz stało się tylko igraszką niewinną, żyjącą tylko z procentów dawnej ongiś żywotności i chwały, jest dokumentem jakiegoś obłędu umysłowego, czy też świadomą swych celów i dróg demagogją. Na to pytanie nie znajduję odpowiedzi...

Nie znajuję jej też, przechodząc do analizy stanowiska autora jako chorążego endecji w stosunku do żydostwa. Nie dziwię się wcale autorowi, że nienawidzi Żydów, jesteśmy bowiem do zoologicznej nienawiści w Polsce już przyzwyczajeni. Ciekawą jest rzeczą, że my Żydzi daliśmy pierwsze wnikliwe studjum antysemityzmu, traktując go jako zjawisko z pogranicza psychologji grup. Posunę się nawet dalej i powiem, że oczekuję powieści antysemickiej, którąby była dla nas, Żydów, rewelacją prawdziwą. Ungestraft wandelt man nicht unter Palmen — bezkarnie nie żyje się na krawędzi narodów. Napewno dużo jest rysów w naszej psychice, potępienia godnych. Bo jakżeż może być inaczej, gdy się dźwiga na sobie brzemię straszliwych prześladowań, demoralizujących upokorzeń, gdy się przez dwa tysiące lat jest przedmiotem nienawiści, atakującej nas na wszystkich odcinkach życia. Za cud prawdziwy uważać możemy, że zachowaliśmy zdrowie duszy, niezłomny hart woli i niewyczerpaną radość życia. Taką zresztą spowiedzią żydowską, odsłaniającą nam blaski i nędze duszy żydowskiej, jest cała literatura nasza, począwszy od smagających nas biczem satyry okrutnych i nieubłaganych utworów Mendele Mojcher Sforim aż po „Noc na starym rynku" Pereca i „Szmaty" Lejwika. Ale, by taką powieść napisać, trzeba mieć respekt dla ogromu naszego cierpienia, musi się mieć wyczucie prawa dystansu dla patosu naszych dziejów. Takiej powieści antysemickiej nie napisze Aryjczyk, który umie nas tylko nienawidzieć. Istnieje nienawiść, która czyni człowieka jasnowidzącym, ale istnieje też nienawiść tępa i głucha, która jest tylko rezultatem lęku przed tajemnicą ukrywaną przed ludźmi pozbawionymi zupełnie wyobraźni.

Niestety powieść p. Wybranowskiego należy do tego drugiego gatunku, nie dziwimy się też jej, ani się nie oburzamy. Gdy p. Wybranowski, umysł chemicznie wyprany z wszelkiej fantazji, żyjący tylko wytartemi już liczmanami, niezdolny do przeprowadzenia konfrontacji narzuconych mu sugestyj z żywą rzeczywistością, obraża nas, ględząc o nihonorowości Żydów lub bezwstydności niewiast żydowskich, uśmiechamy się tylko pobłażliwie i przechodzimy nad tego rodzaju obelgami do porządku dziennego, tak jak przechodzimy na ulicy obok znieważającego nas pijaczyny, wołającego za nami „ty parszywy Żydzie". Nie o p. Wybranowskiego zresztą chodzi, tylko o to, że ta jego powieść jest przeraźliwym dokumentem psychiki dużego odłamu społeczeństwa polskiego. Oddawna twierdzimy, że endecja nietylko zatruwa psychikę polską, lecz ją też i ogłupia. Jako dowód posłużyć nam może „Dziedzictwo" p. Wybranowskiego.

Po przeczytaniu tej powieści rozumie się dopiero genezę i istotę rozruchów na naszych uniwersytetach.

**M. KANFER**

## Dalsze demonstracje antyżydowskie na ulicach Warszawy

Napady na przechodniów żydowskich. Wiece protestacyjne. — **Liczne aresztowania wśród młodzieży endeckiej.**

**(Telefonem od naszego korespondenta)**

Warszawa 8. 1.. Sin. Po wczorajszych ekscesach policja wysłała na miasto dziś rano silne patrole, które w szczególności obsadziły ulice Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście. Endeccy studenci zebrali się pod klasztorem obok pomnika Mickiewicza, gdzie **próbowali urządzić demonstrację**, wznosząc okrzyki **antyżydowskie. Rozpędzeni przez policję udali się** pod pomnik Kopernika, lecz tutaj również nie doszło do wykroczeń z owodu energicznej postawy policji. Następnie usiłowała część demonstrantów przedostać się w stronę Nalewek, nie została jednak nopuszczona przez kordon policji.

O godz. 12 w południe odbył się wspólny wiec Bundu i PPS., na którym przewodniczył

poseł Dubois. Wiec uchwalił ostrą rezolucję, protestującą przeciw ostatnim ekscesom antyżydowskim, które uważa za próbę odwrócenia uwagi mas robotniczych od ciężkiej sytuacji gospodarczej. Endecy próbowali wedrzeć się do sali, nie zostali jednak przez policję wpuszczeni.

Około godz. 8 wieczór napadli demonstranci na przechodniów żydowskich, wchodzących do lokali na Nowym Świecie. O godz. 8-mej wieczór próbowali również demonstranci endecy wedrzeć się do lokalu Żydowskiej Strzechy akademickiej, zostali jednak przez policję rozpędzeni.

Ogółem aresztowano w ciągu dnia dzisiejszego 40 akademików endeckich, między nimi prezesa Bratniej Pomocy Kurciusa.

Wiec Agudy, jaki odbył się w dniu dzisiejszym w sprawie ustawy o gminach żydowskich, powziął rezolucję, protestującą przeciw ostatnim ekscesom.

* * *

Ogólna liczba aresztowanych w Warszawie w związku z ekscesami antyżydowskiemi, wynosi 40. Sześciu policjantów w czasie rozpędzania tłumu zostało poszwankowanych, jeden z nich jest ciężko ranny w rękę.

* * *

Onegdaj przed pomnikiem Kopernika, w chwili, gdy p. premjer Prystor przejeżdżał autem do Sejmu, z tłumu studentów padły okrzyki przeciwpaństwowe. Policja niezwłocznie rozpędziła zebranych. Pięciu opornych zaaresztowano. Wszyscy zatrzymani studenci przekazani zostali do dyspozycji policji politycznej.

ODEZWA DO MŁODZIEŻY.

**Warszawa** 8. 11. (Sin). W związku z ostatniemi wypadkami w Warszawie ukazała się w dniu dzisiejszym odezwa Rektora i Senatu Uniwersytetu warszawskiego. W odezwie napiętnowane zostało postępowanie niektórych jednostek, jako sprzeczne z honorem i ideami akademika, a także każdego narodu cywilizowanego, jak również z kulturą i tradycją wiekową Polski. Senat wzywa młodzież akademicką do poczynienia wszelkich wysiłków, aby się nie powtórzyły wypadki, jakie miały ostatnio miejsce.

KTO POBIŁ P. REKTOROWĄ ŁUKASIEWICZOWĄ?

Istnieją w tym względzie trzy wersje: „Czas“ podał, że pobił ją akademik endecki, biorąc ją mylnie za Żydówkę; endecka „Gazeta Warszawska“ doniosła, że pobili ją akademicy żydowscy (!! — za co??); wreszcie „Naprzód“ informuje, że pobił ją agent policyjny, ponieważ nie chciała się „rozejść“. — W sprawie tej donosi dodatkowo wczorajszy „Czas“:

„Przykre zajście rozegrało się na dziedzińcu uniwersyteckim. Jak nam donoszą, do pani Ł. podszedł jakiś student i zażądał od niej wylegitymowania się, biorąc ją prawdopodobnie za studentkę żydowską. Pani Ł. zareagowała podobno bardzo energicznie na tę zaczepkę i w tej chwili otrzymała uderzenie pięścią w twarz!“

—oOo—

## Pod terorem chuliganów...

**Berlin**, 8. 11 PAT. Wzorując się na wystąpieniach studentów nacjonalistycznych w Halle, hitlerowska korporacja akademicka przy Instytucie Inżynierji w Wismarze (Meklemburgja) zwróciła się do władz miejskich z żądaniem usunięcia docenta dra Weingartena, ponieważ jest on z pochodzenia Żydem. Magistrat spełnił życzenie studentów nacjonalistycznych i zmusił dra Weingartena do podania się do dymisji.

## Demonstracja hitlerowców w Królewcu

**Królewiec** 8. 11. (Sch) Dziś odbyła się tu uroczystość poświęcenia sztandarów partji narodowo-socjalistycznej, na którą przybyło kilkaset umundurowanych członków partji. Ponieważ istnieje zakaz noszenia mundurów, przeto wszystkich umundurowanych aresztowano i na samochodach towarowych odwieziono do więzienia policyjnego, gdzie po spisaniu protokołu większość wypuszczono, zatrzymując tylko tych, którzy się najwięcej awanturowali.

**Warszawa** 8. 11. Sin. Dziś wieczór zastrzelony został na ul. Miłej bundysta Abraham Neumann. Zamachu dokonał komunista.

# „Szczere“ pragnienie Japonji i protest rządu chińskiego

**Paryż** 8. 11. PAT. Nota japońska w odpowiedzi na pismo Brianda z 29 ub. m. oświadcza, że Japonja podziela całkowicie uwagi Brianda, że rezolucja Ligi Narodów z 30 września rb. zachowuje całkowicie swoją moc. Japonja podkreśla swoje szczere pragnienie wycofania wojsk z Mandżurji w najkrótszym czasie, jednak wobec obecnego naprężenia nie można liczyć na to, że po wycofaniu wojsk japońskich nastąpi na danem terytorjum pod rządami chińskiemi trwałe uspokojenie.

**Genewa** 8. 1.. PAT. Nota rządu chińskiego w odpowiedzi na pismo Brianda wyraża protest przeciwko koncentracji wojsk japońskich na przyczółku mostowym rzeki Nonni, którą to koncentracja zdaniem rządu chińskiego jest wyrazem polityki japońskiej, zmierzającej do usunięcia z całej Mandżurji lokalnych władz chińskich.

## Rozruchy na Korei

**Londyn** 8. 11. (L) Z Tokio donoszą: Według doniesień konsula japońskiego w Charbinie, doszło wczoraj w Cycykarze do rozruchów, w toku których kilkunastu Koreańczyków poniosło śmierć. Konsul japoński w Cycykarze donosi, że podczas rozruchów żaden Japończyk nie został poszkodowany. Dziś panuje spokój.

## Sędzia Demant nie będzie miał postępowania dyscyplinarnego

W sprawie przetrzymania posłów w twierdzy brzeskiej, ukazały się przed kilku dniami obszerne wiadomości o tem, jakoby sędzia śledczy sądu apelacyjnego do spraw wyjątkowego znaczenia p. Jan Demant uznany został winnym uchybienia służbowego, dającego podstawy do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego przeciwko niemu.

Obecnie donosi prasa sanacyjna, że prezes sądu apelacyjnego uznał, że w danej sprawie brak podstaw do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego przeciwko sędziemu Demantowi który prowadził śledztwo w toczącej się sprawie politycznej 11 posłów opozycyjnych o przygotowanie do zamachu, celem usunięcia rządu przemocą.

OWACJA DLA WIĘZNIÓW BRZESKICH

W piątek w sali Rady miejskiej odbyła się akademja—koncert ku czci Paderewskiego. Na akademię przybyli posłowie Witos i Lieberman oraz ob. Bagiński. W czasie akademji obecni w liczbie około 3.000 osób zgotowali więźniom brzeskim burzliwe owacje. Na akademję przybyli również przedstawiciele ambasady francuskiej i angielskiej.

—oOo—

## Uchwały francuskich socjalnych radykałów

**Paryż** 8. 11. PAT. Kongres socjalnych radykałów pod koniec swoich obrad przyjął jednomyślnie deklarację, która zaleca współpracę francusko-niemiecką, występując przeciwko wnoszeniu barjer celnych, obstaje przy formule partyj, dotyczącej arbitażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia, wypowiada się za zawieszeniem zbrojeń i wyraża chęć, by konferencja rozbrojeniowa w roku 1932 doprowadziła do równoczesnego stopniowego zmniejszenia zbrojeń, poddanych odpowiedniej kontroli. Co się tyczy spraw wewnętrznych Francji deklaracja domaga się nowego ustawodawstwa podatkowego, któreby zrównoważyło budżet nie nakładając nowych podatków; domaga się ściślej kontroli nad bankami, wzywa do walki z trustami i kartelami.

## Obchód rocznicy rewolucji w Moskwie

Moskwa 8. 11. (R) Z okazji 14 rocznicy rewolucji październikowej odbyła się dziś na placu Czerwonym wielka parada wojskowa, w której uczestniczył korpus dyplomatyczny i attache wojskowi obcych państw. Po defiladzie odebranej przez komisarza wojny Woroszyłowa przedefilowały wojska garnizonu moskiewskiego przed trybuną rządową, a następnie robotnicy uformowali pochód manifestacyjny, w którym, wedle komunikatu oficjalnego, udział wzięło około półtora miljona(?) robotników. Wśród transparentów widniały m. in. hasła następujące: „Plan 5-letni wykonany bez reszty w 4 latach!“a, „Nie chcemy wojny, jednak wydrzeć sobie nie pozwolimy ani piedzi ziemi!“ Niesiono także transparenty, przedstawiające w karykaturze ostatnie wydarzenia międzynarodowe, a m. in. wyśmiewające stanowisko Ligi Narodów w konflikcie chińsko-japońskim. Pochód manifestacyjny trwał do wieczora. Wieczorem było miasto bogato iluminowane.

## Nowy parlament angielski



Rycina nasza przedstawia zdjęcie głównej sali angielskiej Izby Gmin. Z boku podobizna ponownie wybranego speakera Edw. A. Fitzroy.

LISTY PALESTYNSKIE

# Dzisiejsze oblicze Tel Awiwu

### RUCH ULICZNY

To uderza odrazu. Są godziny, w których trudno się przecisnąć przez ulicę. Tel-Awiwczyk jest już do tego przyzwyczajony, ale przybysz z prowincji (do niej trzeba zaliczyć całą Palestynę z Jerozolimą na czele) jest mile zdziwiony. Przechodząc z jednej strony na drugą na takiej ulicy Herzla — musi oglądać się na wszystkie strony ostrożnie, by się nie dostać pod koła ogromnego autobusu czerwonego, czy mniejszego 6-cio osobowego samochodu, obsługującego ruch międzynarodowy, czy wreszcie jednego z tysięcy rowerów, uganiających się tu jakby w pogoni za spadkiem. Wspaniałe, betonowe kwisze umożliwiły tu ruch rowerowy na taką skalę, jakiej nigdzie dotychczas nie widziałem. Rower tu zastąpił egzotycznego osła. Na rowerach rozwozi się po domach chleb, nabiał itp. artykuły. Gospodyni, która się nie liczy z każdym milim'em może wszystko mieć w domu, bez ruszenia się z kuchni na krok.

Kiedy mowa o ruchu ulicznym, trzeba wspomnieć o pewnej inowacji, ostatnio wprowadzonej. Szoferzy prowadzący miejskie, nowe, komfortowe autobusy, (stare się spaliły, jak wiadomo) — otrzymali jednolite mundury. Szara maciejówka z godłem tel-awiwowskiego magistratu wskazuje napewno na szofera.

Ruch uliczny rośnie przed wieczorem, a latem osiąga swój punkt kulminacyjny po kolacji. Ulice wówczas wyglądają jak mrowisko, a w piątek wieczór, czy w sobotę popołudniu — całe literalnie miasto opuszcza domy i płynie do morza. Niezmierzony na plaży las leżakowy jest w te dwa dni źródłem dużych dochodów dla koncesjonarjuszy.

Widziałem Tel-Awiw u schyłku „Simchath Tora“, a więc w sobotę wieczorem. (Święto Szałasów trwa tutaj tylko siedem dni). Na rozległym placu przed budynkiem opery „Mugrabi“ falowało morze głów: z balkonu opery spływały dźwięki detej orkiestry straży ogniowej. Żydowskie „kawałki“ oklaskiwano z zapałem. A gdy orkiestra grała „horę“, czy „tel-awiwije“ — to na dole masowo tańczono. Na zakończenie zaintonowała muzyka „Hatikwę“, a przechodnie, których dźwięki dochodziły, stawali na ulicy, oddając cześć narodowemu hymnowi.

### BUDOWLE.

Naogół buduje się w mieście mało (więcej na peryferji). Tu i tam wypełnia się pusty jeszcze „migrasz“. Stare sentymentalne domki, pamiętające narodziny Tel Awiwu, prawie-że już zupełnie zniknęły z widowni. Ulica Herzla w niczem nie przypomina owych widokówek z przed 4—5-ciu lat. To samo w odniesieniu do „Nahlath-Benjamin“ i części ulicy „Achad-Haama“.

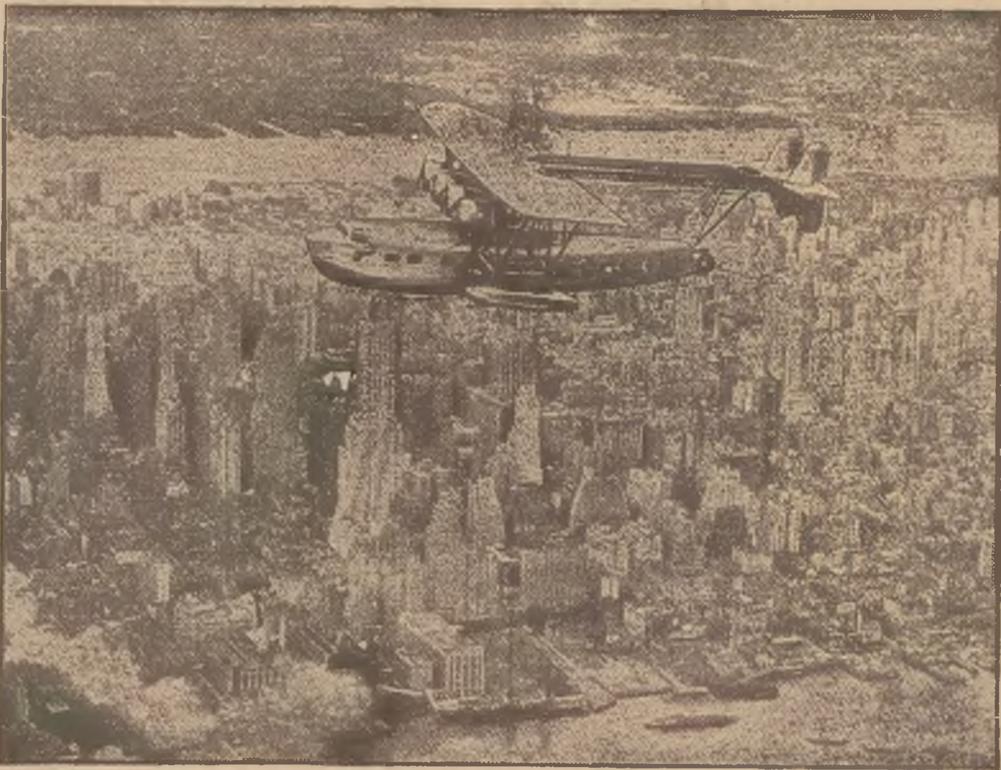
Po wypadkach sierpniowych 1929-go roku rozrosła się znacznie dzielnica handlowa, a piaszczyste do niedawna okolice przejazdu kolejowego u wylotu ulicy „Allenby“ — stąpiły miejsca długiemu szeregowi magazynów i sklepów — dzięki wybudowanemu tam nowemu gmachowi pocztowemu.

Kiedy mowa o poczcie — nie można pominąć milczeniem pewnego faktu, trudno zrozumiałego choćby z powodów handlowych. Poczta w Jaffie, której tel-awiwska podlega, jest pod względem ruchu niemal zerem w porównaniu z tel.-awiwską. Mimoto w Jaffie wzniesiono okazały budynek pocztowy w stylu orjentalnym, jakby na złość. „Ale któż zbada polityki angielskiej przepastne głębiny?

Na ulicy Herzla zerwano dotychczasowy gmach mieszczący „Anglo-Palestina Bank“ oraz sąsiednie domy i przystąpiono do wybudowania nowoczesnego, pierwszorzędnego gmachu na rozległym placu, który będzie stanowił poważną pozycję w architektonicznym dorobku miasta.

Z ostatnio wykończonych piękniejszych bu-

## Największy samolot świata



W Stanach Zjednoczonych ukończono budowę największego samolotu na świecie, który może zabrać 40 pasażerów oraz startować i lądować na lądzie i wodzie. Na zdjęciu widzimy samolot w czasie przelotu nad drapaczami chmur w Nowym Jorku.

# Historja prawdziwie amerykańska

## „Prorokini“, która zniknęła...

### PRZESZŁOŚĆ „PROROKINI“

Z Nowego Jorku donoszą, że od trzech tygodni zniknęła Aimee Mac Pherson, założycielka nowej sekty religijnej i „prorokini“ z Los Angeles. Jej wyznawcy są bardzo zaniepokojeni, wierzą bowiem, że prorokini padła ofiarą sił szatańskich, oczekują atoli „cudu“, spodziewając się, że prorokini zjawi się znowu, jak to miało miejsce przed dwoma laty.

Aimee Mac Pherson jest zjawiskiem rdzennie amerykańskiem. Jest córką ubogiego farmera i w 16 roku życia poznała człowieka, który nazywał siebie „ewangelistą“. Wyemigrowała z nim do Chin, gdzie „ewangelista“ nawracał Chińczyków na swe wyznanie, które było odmianą kościoła ewangelickiego w Ameryce. Gdy jej towarzysz zmarł gdzieś w dalekich stepach azjatyckich. Aimee wróciła do Ameryki i sama stała się apostołką, zakładając w Los Angeles własną sektę, która wkrótce zyskała sobie tysiące zwolenników. Zbudowała w Los Angeles olbrzymi kościół, obliczony na 5000 pobożnych.

### STACJA NADAWCZA I SCENA OBROTOWA W KOŚCIELE.

Kościół ten jest zaopatrzony w ostatnie zdobycze techniki. Posiada olbrzymią stację nadawczą, która umożliwia wszystkim jej wyznawcom, rozrzuconym po najrozmaitszych miasteczkach Stanów Zjednoczonych, przysłuchiwanie się kazaniom. W środku kościoła znajduje się scena obrotowa, na której prorokini urządza prawdziwe widowiska religijne. Chór składający się z kilkuset osób towarzyszy tym widowiskom. Przez 8 lat codziennie, względnie co wieczór, zjawiała się prorokini na ambonie, wygłaszała kazania i śpiewała ze swymi wiernymi. Zjawiała się w długiej białej szacie kapłańskiej i patosem swym porywała umysły.

### PIERWSZE JEJ ZNIKNIĘCIE.

Wtem przed dwoma laty nagle zniknęła. Szukano jej przez kilka tygodni i już przypuszczano, że szatan, któremu wypowiedziała wojnę, porwał ją. Szukano jej zapomocą nurków na dnie morza, szukano jej na górach i w dalekich stepach, ale ślad za nią zaginął. Wtem pewnego dnia otrzymała jej matka list, w którym córka pisze, że porwali ją rabusie meksykańscy, ale przyszli jej z pomocą aniołowie boscy, że tygodniami całemi wędrowała po pustyni, a teraz leży chora w szpitalu w Arizonie. Aimee ozdrowiała i zjawiła się pewnego dnia znowu na ambonie entuzjastycznie przywitana przez swoją gromadę.

### TECHNIK — WYSŁANNIKIEM SZATANA.

Znaleźli się jednakowoż reporterzy, którzy inną opowiedzieli historję jej zniknięcia. Widziano ją mianowicie z pewnym młodym radjotechnikiem w mieście Carmel, gdzie przepędziła kilka tygodni. Potem widziano ją w modnej miejscowości kąpielowej, również w towarzystwie owego technika. Gmina jej jednak nie uwierzyła oszczerstwom reporterów i dalej była przekonana, że tylko aniołowie wyrwali ją z objęć szatana. Nie zastanawiali się tylko zbytnio nad tem, że szatan tym razem przybrał postać młodego i bardzo przystojnego człowieka...

### PRZYGODA W BUDAPESZCIE.

Na wiosnę br. znowu zainteresowała się nią prasa amerykańska. Aimee odbyła mianowicie pielgrzymkę do Palestyny, a w drodze powrotnej zatrzymała się w Budapeszcie. Tam poznała pewnego młodego człowieka, który przedstawił się jej jako baron i właściciel dóbr, i wyłudził od niej 900 dolarów i drogocenny płaszcz hermelinowy. Gdy „prorokini“ wróciła do Los Angeles, ochłonęła nieco ze swych wrażeń i doszła do przekonania że ów baron i właściciel dóbr jest właściwie także tylko wysłannikiem szatana. Zażądała więc od niego tak zwrotu pieniędzy, jak i płaszcza. „Baron“ okazał się atoli zatwardziałym grzesznikiem i nietylko, że nie wydał pieniędzy i płaszcza, lecz ze swej strony zażądał od „prorokini“ jeszcze kwoty 20,000 dolarów, grożąc w przeciwnym razie rozmaitemi rewelacjami, któreby mogły ją skompromitować w oczach jej wyznawców. Aimee była jednak pewną swych wyznawców i dlatego zwróciła się do policji budapeszteńskiej z prośbą o interwencję. Policja niczego zdziałać nie mogła, ponieważ „baron i właściciel dóbr“ w jednej osobie zniknął bez śladu.

### TERAZ ZNOWU ZNIKNĘŁA...

Teraz wierni są naprawdę już zaniepokojeni, bo zniknęła nietylko sama prorokini, ale cała jej rodzina. Mąż jej uciekł z jakąś damą z towarzystwa, córka ze sportsmenem, a syn z jakąś artystką filmową. Ba, ulotniła się nawet i matka, która była główną jej podporą.

Gmina jej wyznawców podzieliła się na dwa obozy: jeden wierzy dalej, że jest to tylko sprawka szatana, a druga doszła już nieco do rozumu i innych doszukiwuje się przyczyn nagłego zniknięcia tej rodziny przezacnej. Zmobilizowano więc policję, a prasa amerykańska wysłała najsprytniejszych swoich reporterów na poszukiwanie zaginionej „prorokini“...

dowli należy przytoczyć instytut wydawniczy i drukarnię „Omanuth“, okazały gmach operowy, mieszczący na dole widownię teatralną, a na górze kino dźwiękowe hotel „Sam Remo“ nad morzem, europejską kawiarnię „Tarszisz“ tamże i cały szereg mniejszych will i pałacyków w różnych częściach miasta.

### LOKALE ROZRYWKOWE.

W Tel Awiwie nie istnieje pytanie, trapiące wiecznie Hajfejczyka, czy Jerozolimczyka: co się robi wieczorem? Wystarczy rzucić okiem na ogromne tablice ogłoszeniowe, by wybór stał się trudny. Można iść do dźwiękowego kina, jak „Eden“, „Ofir“, „Mugrabi“ (wszystkie pierwszorzędne) do kina „Rina“, do „Beth Amu“ na popularny koncert symfoniczny, lub przedstawienie („popularny“ odnosi się do cen); jest teatr „Habimy“, „Ohel“ grywa często w gmachu operowym; w domu literatów „Ohel Szem“ urządza się odczyty i przyjęcia; jest duża widownia na terenie wystawowym, ostatnio jednak zajęta przez wojsko angielskie. —

Obrazu dopełnia cały szereg pierwszoklasowych kawiarń i cukierni.

### „DOM ZDROWIA“ IM. STRAUSSA.

U wylotu ulicy Balfoura na tle niezwykle pięknego ogrodu (trawnik w ciągu całego roku!) wznosi się śliczny jedno-piętrowy gmach fundowany przez Natana i Lenę Straussów. Wszystkie instytucje, poświęcone akcji zdrowotnej wśród dzieci (nagół profilaktycznej), znalazły tu obszerne, miłe pomieszczenie.

Opodal mieści się starannie utrzymany plac rozrywkowy dla tel-awiwskich dzieci im. Gugenheimera. —

Nieco bliżej miasta ciągną się zabudowania miejskiego szpitala, w części utrzymywanego przez Hadassę.

Druga strona ulicy, pełna jeszcze kruchych, rozwalających się szałasów i „crifów“, dziwnie się odbija od tamtej, bogatej strony.

### SMĘTNE ROZMYŚLANIA KOŁO KIOSKU TYTONIOWEGO.

W okrągłych, lub kwadratowych, betonowych kioskach sprzedaje się gazety i trafikę. Kioski te są skrupulatnie upstrzone różnokolorowemi ogłoszeniami. Staję i czytam:

Ktoś reklamuje prywatne „gimnazjum humanistyczne“, ktoś inny „gimnazjum realne“; na górze afisz głosi, że na tej a tej ulicy mieści się gimnazjum „Nordija“, i jeszcze gimnazjum takie i owakie; dalej średnia szkoła handlowa, i inna szkoła handlowa; funt spadł więc jest konjunktura na bankowość i ktoś przedsiębiorczy otworzył „wyższe kursy bankowości“ z uniwersyteckim programem; tam otwarto wyższe kolegjum rolnicze i nauk przyrodniczych“; jest „szkoła politechniczna z kursem przygotowawczym“; w Ramath Gem (pod Tel Awiwem) otwarto „wieś dzieci“ oczywista ze szkołą.

Z drugiej strony naraz otwarto trzy wystawy artystyczne (dwóch malarzy i jedna rzeźbiarka). —

Wszystko to zakrawa na miljonowe miasto. Oświaty jest w Tel Awiwie za dużo. Wszak „Herzlia“ (pierwsze tel-awiwskie gimnazjum) liczy tysiąc uczniów, w Mikweh jest pierwszorzędna szkoła rolnicza, w Jerozolimie jest uniwersytet, a hajfska technika wydała już prawdziwych architektów i inżynierów, którzy budzą ogólny podziw swojemi wiadomościami. Zdaje się, że w Tel-Awiwie nie popyt powoduje podaż, tylko naodwrót.

Ta anarchja oświatowa winna wzbudzić zainteresowanie odpowiedzialnych czynników.

### TEL-AWIWSKA CHŁODNIA.

Trudno w jednym artykule o wszystkiem pisać. Tel-awiwski przemysł nie jest quantite negligeable.

Ależe niema już miejsca — wspomnę tylko o tego roku otwartych chłodniach w Tel-Awiwie. Duży, biały gmach, obok stacji kolejowej, odznacza się brakiem okien. Przechowuje się tam artykuły spożywcze, ulegające atwo zepsuciu. Wprowadzają mnie, odzianego w lekkie letnie ubranie (co za złośliwość!) do obszernej sali, gdzie temperatura — bagatela! minus 12 stopni, a wiatr taki, że się przypomina burza z jakiegoś filmu alpejskiego. Katar, który później dostałem, był niewątpliwie rezultatem tej niefortunnej wycieczki na tel-awiwski „biegun północny“.

Zakłady chłodnicze powinny przystąpić do zamiany kawałka morza w ślizgawkę. Gdyby jeszcze zdołały „górę Napoleona“, na drodze do Petach Tikwy, pokryć śniegiem, toby, poza staromodnym zresztą tramwajem, w Tel-Awiwie niczego nie brakowało, ale to dosłownie niczego.

S. Erlik (Hajfa)

## Stare tradycje nie zamierają w Anglji



Anglja jest zawsze wierna swym tradycjom. Na zdjęciu widzimy urzędników asystujących przy wyborach w Edynburgu (Szkocja), którzy w tradycyjnych strojach opuszczają lokal wyborczy.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

## LIST Z ROPCZYC

**Ulica Rabina Horowitza. — O siedzibę powiatu. — Z Rady miejskiej. — W toku wymiarów podatku dochodowego. — Kronika podatkowa i policyjna.**

Ropczyce modernizują się. W związku z przeprowadzoną przez Władze ankietą, zmierzającą do wprowadzenia w życie nowej ustawy meldunkowej, miasto szczycić się będzie odtąd kilkunastoma imiennemi ulicami. Po raz pierwszy od czasu zaistnienia Ropczyc wszystkie ulice i uliczki ochrzczone zostały na przedostatniem posiedzeniu Rady miejskiej „imionami“. Uliczce, na której znajduje się dom zamieszkiwany ongiś przez sławnego rabina ropczyckiego, nadano nazwę Rabina Horowitza.

W dniu 31. ub. m. zwinięto w Dębicy kasę skarbową, a jej agendy, obejmuje — jak wiadomo — Kasa skarbowa w Ropczycach, której przybywa dwóch urzędników, urzędujących dotąd w Dębicy. W związku z tem wypłynęła znów na forum walka międzymiastowa o powiat ropczycki. Dębica, która od szeregu lat czyni starania o przeniesienie powiatu z Ropczyc do Dębicy, z okazji zwinięcia kasy skarbowej ponowiła swe zabiegi. Jak słychać, bawiła w ostatnim tygodniu delegacja Dębicy w Warszawie i na nowo przedstawiła swoje dezyderaty. Miejskie władze ropczyckie, ze swej strony, nie zasypiają tej poważnej sprawy, od której zresztą zależy byt miasta wogóle. Z chwilą bowiem odebrania miastu rezydencji powiatu i usunięcia w tym związku całego szeregu władz powiatowych miasto jako takie skazane byłoby na zupełną zagładę. To i cały szereg innych okoliczności wysuwa Magistrat w swej petycji, stanowiącej niejako replikę na usiłowania Dębicy.

Wkrótce upływa kadencja połowy radnych miejskich, która zgodnie ze statutem gminnym ma być zastąpiona uzupełniającymi wyborami, które jednak się nie odbędą. Rada miejska powzięła coprawda uchwałę wylosowania ustępujących członków rady, ale tylko po to, by na następnem posiedzeniu poprzednią uchwałę zreasumować, zasłaniając się tem, że w projekcie jest nowa ustawa o samorządach, po uchwaleniu której przeprowadzone będą pełne wybory.

Dnia 29. ub. m. rozpoczęła obrady tutejsza komisja szacunkowa dla wymiaru podatku dochodowego na rok 1931, której wbrew tradycji, przepisanej zresztą ustawą, przewodniczył nie Naczelnik Urzędu skarbowego, a tylko asesor Urzędu p. Kisło. W mieście krążą ostatnio uporczywe, a dotąd oficjalnie niepotwierdzone pogłoski o zmianie na stanowisku Naczelnika tut. Urzędu skarbowego, która ma nastąpić w najbliższych dniach. Wedle obiegających wersyj p. Wilhelm Wallin, dotychczasowy Naczelnik Urzędu skarbowego w Ropczycach zostaje przeniesiony w stan spoczynku, a jego miejsce ma zająć podobno dotychczasowy Naczelnik Urzędu skarbowego w Limanowej. Wiadomość tę podajemy z obowiązku dziennikarskiego.

Śledztwo w sprawie zamordowanego ohydnie w czerwcu br. handlarza żydowskiego błp. Mendla Gleichera z Sędziszowa dobiega końca. Ekshumacja zwłok tragicznie zmarłej ofiary, która nastąpiła w miesiąc po pogrzebie, dostarczyła władzom śledczym krwi dla porównania jej z krwią, której ślady znaleziono na siekierze i miednicy bezpośrednio po morderstwie u dzierżawcy domu błp. Gleichera w Zagórzycach, przebywającego dotąd w areszcie śledczym Sądu grodzkiego w Ropczycach. Ostateczne orzeczenie oczekiwane jest z kliniki Uniwersytetu Jagiellońskiego, dokąd krew odesłano dla analizy. Śledztwo spoczywa w rękach sędziego grodzkiego p. Dra Ostrowskiego.

## RADJO

PONIEDZIAŁEK, 9 LISTOPADA.

**Kraków** (312,8) 11,40 Przegl. prasy. 11,58 Sygnał Hejnał, 12,10 Kom. meteor. 12,15 Gramof. 15,05 Kom. gosp., 15,15 Przegl. komunik. 15,25 Dla nauczycieli: „Romantyzm i rewizja poglądów na poezje romant.“ — Prof. K. Górski, 15,45 Dla rybaków, 15,50 Gramof., 16,20 Lekcje j. franc. 16,40 Gramof. 17,15 „Epokowe odkrycie podzielności atomu“ — Prof. Wygrzywalski, 17,45 Koncert konkurs. krak.: pp. N. Jollesówna, (fort.), M. Smyczyńska (fort.) A. Schenker (skrz.), T. Ciejka (fort.), J. Czaplińska (fort.): Bach, Liszt, Chopin, Szymanowski, Prokokjew. 18,50 Rozmait. komun. sport., 19,15 Gramof. 19,30 „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego prof. B. Pochmarski, 19,45 Dziennik pras. 20 Pogadan. muz., (wiadom. wstępne), 20.15 Operetka S. Jonesa („Gejsza“ — wykon. ork. i soliści, dyr. W. Elszyk. W przerwie wiadom. kult. Krakowa, 22,15 Feljet. „Z dokładnością do pół sekundy“ — B. Hertz, 22,30 Dziennik pras., kom. meteor. sport. 22,50 Muz. tan.

**Katowice** (408,8) 11,40—15,45 p. Kraków i muz 16 „Ogrodnik śląski“, 16.20—17.35 p. Kraków, 17,35 Muz. lekka, 18,50 Rozmait. 19,05 D. c. powieści, 19,20 „W kajaku“, 19.45—24 p. Kraków.

**Lwów** (380,7) 11,40—16.50 p. Kraków, 16,50 Pogadan. lekarska, 17,10 p. Kraków, 17,35 p. Katowice, 18,10 Muz. rumuńska, 19,15 Dla roln. 19.25 Z wystaw plast., 19,45—24 p. Kraków.

**Sztutgard** (360,1) 17,05, 20,05 Muz.

**Rzym** (441,2) 13,10, 17,30, 21 Koncerty.

**Praga** (486,2) 19,45, 20,05 Muz.

**Wiedeń** (516,4) 11,30, 17, 20,15, 22,15 Muz.

# LEKARZ DOMOWY

## DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

# Co to jest nałogowy alkoholizm?

Używanie, a co za tem idzie i nadużywanie alkoholu przybiera od czasu wojny coraz bardziej na sile. Jest to fakt, którego nie wolno niedoceniać, a to tem bardziej, że zwyczajny, codzienny „kieliszek“ bywa zazwyczaj początkiem albo też już wyrazem chronicznego stanu chorobowego, który określamy mianem alkoholizmu. Następstwa stanu tego są dla pijaka i dla jego rodziny z reguły prawdziwem nieszczęściem, a dla ogółu, społeczeństwa„ stanowią obciążenie, które przy dzisiejszej zwłaszcza mizerji gospodarczej, bardzo się daje we znaki.

Zadawano sobie wiele trudu, by dla każdego nawet laika zrozumiałe pojęcie „pijaństwa“ ująć także w znaczeniu lekarskiem. Dotychczas — trzeba przyznać — się to nie udało. Najbliższem wydawało się przypuszczenie, że wchodzi tu w grę

**obarczenie dziedziczne,**

jednakowoż liczne badania w tym kierunku przeprowadzone, nie dały jednoznacznego rezultatu. Ilość dziedzicznie obciążonych waha się, według rozmaitych badaczy między 15 a 70 procent, a nie dochodzi nigdy do 100 procent. Wynika z tego z dość dużą pewnością to jedno, że istnieje wcale znaczna ilość alkoholików, u której o obciążeniu dziedzicznem mowy być nie może.

Podobnie nie udało się też ustalenie jednolitego typu charakterologicznego dla wszystkich pijaków. Prawdą jest, że istnieje wśród nich uderzająco wielu psychopatów, ale i ci należą do najróżnorodniejszych typów. Wspólnego jakiegoś rysu znaleźć nie można, nawet i w tym najogólniejszym sensie, iżby dało się stwierdzić, że wszyscy alkoholicy są ludźmi słabej woli. Jedynem, co możemy o nich wszystkich powiedzieć, jest to, że nie mogą się oprzeć, nałogowi picia alkoholu. Zapewne jest to w dużym procencie skłonność odziedziczona, ale może być również, jak wiemy z doświadczenia, w późniejszem życiu nabyta.

Jakkolwiek-by jednak duża była rola czynnika indywidualnego, osobistego, nie można przecież odmówić znaczenia i wpływom otoczenia (namowa, zły przykład, poczęstunek itd.), które dla rozwoju alkoholizmu mają tę samą wagę, jeśli nie większą nawet, boć to przecież są te czynniki, na jakie tylko w zwalczeniu alkoholizmu zdziałać możemy. Znaczenie tych zewnętrznych czynników uwidacznia się najwyraziściej w statystyce, która wykazuje, że pewne określone zawody ,jak szynkarze, handlarze wina, a więc zawody, związane

**okazją picia alkoholu**

dają duży procent nałogowców. Czowiek tedy o niewielkiej skłonności osobistej może jak długo żyje wśród warunków korzystnych, być wolnym od nałogu, a staje się pijakiem dopiera wtedy, kiedy kusi go do tego często nadarzająca się okazja.

Obraz, który alkoholik przedstawia, może być — zależnie od jego wrodzonego usposobienia — różny. Istnieją t. zw. „cisi pijacy“, którzy nawet przy największym stopniu opilstwa zachowują się spokojnie i dzięki temu nie wpadają nikomu w oko. W większości jednak wypadków widzimy obraz wręcz przeciwny. Tu wybija się bardzo szybko na plan pierwszy wzmożona drażliwość i brutalność, która pogodne dotychczasowe życie rodzinne przeistacza w tragedję. Do tego dołączają się, zazwyczaj dopiero w późniejszych stadjach, objawy somatyczne: zaburzenia ze strony

**żołądka, wątroby i serca,**

które przeciętne życie ludzkie dość znacznie skracają. Oprócz tego staje się alkoholizm nałogowy podstawą wielu chorób umysłowych, a stadjum przejściowem niejako wiodącem do nich, jest manja zazdrości, będąca często u wielu pijaków najbardziej rzucającym się w oczy objawem.

Najbardziej znanym obrazem chorobowym wśród psychoz alkoholowych jest t. zw. delirium tremens. Rozpoczyna się ono zazwyczaj ostro, a znika — w pomyślnie przebiegających przypadkach — równie nagle w przeciągu 3—6 dni; towarzyszą mu silne, fizyczne podniecenie, hallucynacje i ogólne pomieszanie. W niekorzystnie przebiegających przypadkach przychodzi (w mniej więcej 10 procent) do śmierci, albo też wyłania sę trwały stan osłabienia umysłu, charakteryzujący się przedewszystkiem swoistemi zaburzeniami pamięci.

Te i inne jeszcze psychozy alkoholowe mają za podstawę długotrwałe nadużywanie alkoholu. W przeciwieństwie do tego stoi odurzenie, które występuje nawet po jednorazowym ekscesie alkoholowym, którego obraz zwyczajny jest wszystkim aż nadto znany a który w patologicznej postaci występuje u ludzi o swoistej dyspozycji po temu. U ludzi takich już nieznaczne ilości alkoholu, 1—2 szklanek piwa, wywołać mogą nieuzasadnioną drażliwość, która szybko przeradza się w podniecenie i łatwo prowadzić może do czynów gwałtownych w stosunku do otoczenia.

Przeciwko wszystkim tym postaciom chorobowym istnieje jeden tylko środek, ale zato niezawodny:

**kompletna abstynencja alkoholowa.**

Wszystkie inne, nieraz bardzo reklamowane środki lecznicze są bezskuteczne. Przez pewien czas obawiano się pozbawiać pijaka odrazu alkoholu ze względu na szał abstynencyjny, który może przytem wystąpić; dziś wiemy jednakże, że przebieg tegoż bywa z reguły lekki.

Skoro znany nam jest środek radykalny, wobec tego zdawałoby się, że niema łatwiejszej rzeczy nad opanowanie alkoholizmu. Tak jednak nie jest, ponieważ nałogowy alkoholik nie jest w stanie sam, z własnej woli, oprzeć się nadarzającym się ciągle pokusom. zakaz lekarski niema tedy żadnej wartości. Pijak nałogowy podobnie, jak i morfinista, znaleźć się musi w zakładzie zamkniętym, gdzie odbiera mu się zupełnie możność nabycia alkoholu. Leczenie zakładowe trwać musi w najkorzystniej przebiegających wypadkach conajmniej 3 miesiące, a u pacjentów starszych i recydywistów nie można nieraz przed upływem roku liczyć na wynik korzystny.

Kiedy zaś miną ostre objawy alkoholizmu i chory opuszcza już zakład, to jednak słabość woli wobec nadarzających się ponownie okazyj do picia pozostaje. Dlatego też najważniejsze jest, by chory po wypuszczeniu z sanatorjum i nadal pozostał abstynentem. Nie jest przesadą, jeśli się powie, że pierwszy łyk alkoholu wtedy decyduje o jego losie. Dla alkoholika nałogowego nie istnieje umiarkowanie w piciu alkoholu. Tu jest tylko: **tak albo nie.** I w tej ciężkiej walce nie może się alkoholik obejść bez ciągłej pomocy ze strony otoczenia: rodziny, znajomych i odpowiednich zrzeszeń i związków abstynenckich.

# Odpowiedzi redakcji

STAŁA ABONENTKA 18: 1) Czasami jest to możliwe. Badanie krwi w kilka lub kilkanaście dni po zarażeniu jest bezcelowe, bo zawsze daje wynik negatywny; dopiero z początkiem 5-go tygodnia, a jeszcze pewnej w 6-tym daje wynik pozytywny i może być brane w rachubę. 2) W pewnych wypadkach można. 3) Na opis objawów nie mamy tu miejsca, bo musielibyśmy poświecić mu kilka stronic. 4) Czasami dopiero po 3—6 tygodniach rozpoznawalne.

BIBLIJNA RACHELA: 1) Nie możemy Pani niestety nic poradzić bez obejrzenia. 2) W skórę głowy, pomiędzy włosy, wcierać codziennie spirytus salicylowy; ponadto byłyby wskazane intensywne naświetlania głowy lampą kwarcową, przynajmniej raz na tydzień 3) Proszę rano i wieczór zmywać pachy wodą z octem, a po wytarciu do sucha przypudrować je obficie zasypką z tannoformem. O przenoszeniu się potów w inne okolice niema mowy

B. W. K.: 1) Konieczne jest po ukończeniu kuracji jeszcze przez 2 lata w odstępach 3-miesięcznych badać krew. Jeżeli w ciągu całego tego czasu badanie dawać będzie stale wynik ujemny, to dopiero wtedy będzie można myśleć o zawarciu ślubu. Wcześniej stanowczo odradzamy. 2) Nos elektryzować słabemi prądami galwanicznemi; przed wyjściem na ulicę pokrywać cienką warstewką pudru, który chroni skórę przed zimnem. Co do rąk — to należy codziennie po umyciu, kiedy skóra jeszcze jest wilgotna, wetrzeć w nią kilka kropel mieszaniny, składającej się w równych częściach z alkoholu, gliceryny i soku z cytryny.

STROSKANA J.: 1) Gimnastyka sprzyja wprawdzie w tym wieku wzrostowi, ale 2 godziny w tygodniu nie mogą wywrzeć wielkiego wpływu. 2) Musimy wprzód dowiedzieć się, jaką ma Pani cerę obecnie i dopiero wtedy będziemy Pani mogli coś doradzić. 3) i 4) Proszę się zastosować do rad, udzielonych powyżej „Biblijnej Racheli“ pod 2 — 5) Kąpiele nóg w słonej wodzie; pozatem obcisłe pończochy gumowe. 6) Pędzlować salicylem w kolodjum (na receptę lekarza).

NAD PRZEPAŚCIĄ: Jest to stan z całą pewnością uleczalny, a zależny w pierwszym rzędzie od ogólnego stanu nerwowego. Bardzo dobre wyniki daje w podobnych wypadkach umiejętnie przeprowadzona psycho- analiza, dlatego też radzimy Panu konsultować wytrawnego neurologa. Pozatem galwanizacja kręgosłupa i zastrzyki preparatów, zawierających wyciąg z gruczołów płciowych.

**Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK“**

**Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.**

# PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

# Niefortunni „obrońcy“ sportu żydowskiego w Polsce

Od szeregu tygodni pojawiają się w prasie żydowskiej i sportowej polskiej artykuły, dotyczące konferencji Wszechświatowego Związku Makkabi, odbytej w Pradze i Makkabjady, oraz jej programu sportowego. Zainteresowanie to jest rzeczą zupełnie zrozumiałą i należałoby się z tego faktu bardzo cieszyć, gdyby nie pewne bardzo przykre zgrzyty, wywołane przez ludzi o sprawie źle poinformowanych.

Jakkolwiek od pierwszej chwili zauważyliśmy, że niektóre artykuły („Nowe Słowo“, „Przegląd Sportowy“), wychodzące z pod pióra żydowskich działaczy sportowych Warszawy, podają nie całkiem ścisłe informacje, to jednak nie uważaliśmy za konieczne prostowanie ich treści. Chodziło nam o niewywoływanie specjalnej polemiki (w jej złem znaczeniu) w sprawie Makkabjady, która wymaga specjalnie u nas w Polsce — z powodu znacznie spóźnionej pory, — bardzo intenzywnej i wspólnej akcji wszystkich żydowskich Związków i Organizacyi sportowych.

Ale niestety! Ostatnio w prasie ogłoszone artykuły nie pozwalają nam dłużej milczeć. Tem bardziej, że autorami tychże są członkowie Egzekutywy W. Z.Makkabi w Polsce, a więc instytucji, powołanej do kierowania żydowskim ruchem sportowym,niestety od kilku miesiący nieczynnej. (Zarzut ten oparty jest na oficjalnym liście Centrali W. Z. Makkabi w Berlinie, zawiadamiającym o nieczynności Egzekutywy W. Z. M. w Warszawie).

Gdy wszystkie Związki Makkabi całego świata starają się wspólnemi siłami zrealizować piękny cel Makkabjady, gdy zwołują konferencję delegatów wszystkich okręgów i najpoważniejszych klubów, aby radzić nad programem i zebraniem potrzebnych funduszów (wszak to jest główną podstawą całej imprezy, od której zależy jej udanie), — wówczas brak delegatów nieczynnej Egz. Z. M. w Polsce, którzy nawet się nie zjawili. Natomiast starali się oni zaraz po konferencji rozgłosić, że Polska wogóle nie była na tejże reprezentowana. Jest to nieprawdą, gdyż na konferencji w Pradze był obecny podpisany, jako delegat Makkabi — Kraków, zaproszony bezpośrednio przez Prezydium W. Z. Makkabi w Berlinie, nie reprezentując Egz. W. Z. Makkabi w Polsce, ale uważany za nieoficjalnego reprezentanta żyd. organizacyj sportowych w Polsce, którego uproszono o objęcie referatu Makkabjady, wobec nieczynności Egzekutywy W. Z. Makkabi w Warszawie.

Gdy więc w aktualnej chwili znaleźli się ludzie, którzy bezinteresownie zajęli się przygotowaniem akcji Makkabiady na podstawie mandatu konferencji w Pradze, — wówczas zjawiają się znowu „zbawcy“ i „obrońcy“ urojonego pokrzywdzenia sportu żydowskiego w Polsce.

Piszą oni o „lekceważeniu żydowskiego sportu w Polsce“, o „machjawelistycznych projektach wyeliminowania polskiej Makkabi z żydowskiej Olimpjady“ i — co najlepsze — zapowiadają, że obecnie „na czelnem haśle żydowskiego świata sportowego w Polsce, to walka o zmianę programu Makkabiady“.

Rozumiemy, że niejednemu sportowcowi, klubowi, a nawet Oddziałowi terytorjalnemu Makkabi nie odpowiadać może ustalony program Makkabiady. — Nie daje to jednak powodu do zapowiadania aż „kampanji wojennej“. Gdzie i w kim widzi autor artykułu w „Nowem Słowie“: „Na lekceważenie nie pozwolimy“ wroga żydowskiego sportu? W czyją stronę wymierza swe pociski? My wroga tego znaleźć nie możemy, a w Centrali W. Z. Makkabi widzimy organizacje, z którą należy bratersko współpracować. Jeżeli zaś program Makkabiady został ułożony inaczej, aniżeli życzyłaby tego sobie nagle zmartwychwstała Egzekutywa W. Z. M. w Warszawie, to kto jak kto, ale ona dobrze wiedzieć powinna, że tylko sobie samej może winę przypisać. Należało bowiem przesłać projekty i zgłoszenia do Berlina, gdyż tylko na tej podstawie układano program sportowy Makkabjady. Nie przesyłając zgłoszeń i nie odpowiadając przez dłuższy czas na cały szereg listów wogóle, wyrazili tem swoje „desintéressement“ dla tej sprawy i spowodowali, że łożono się w Centrali w Berlinie (o czem dobrze nam wiadomo), iż żydowscy sportowcy z Polski nie wezmą wogóle udziału w Makkabiadzie.

Jeżeli więc przedstawiciele żyd. boksu i ciężkiej atletyki w Polsce nie będą mogli wziąć udziału w Makkabjadzie, to będą to mieli do zawdzięczenia jedynie tylko Egzekutywie W. Z. M. w Warszawie. Uważamy, że sprawa ta dałaby się jeszcze załatwić w drodze porozumienia z odpowiedniemi czynnikami w Berlinie. W każdym wypadku jednak nie daje powodu do bicia na alarm z powodu rzekomych „krzywd i lekceważenia“.

Także informacje o innych dziedzinach, w których nasi sportowcy mieliby poważniejsze szanse, zostały fałszywie podane do publicznej wiadomości.

Piszący te słowa był w Polsce na konferencji, zasiadał w komisji sportowej i stwierdza, że projekt programu lekkiej atletyki dla pań uległ zupełnej zmianie (dzięki interwencji podpisanego) i obecnie obejmuje wszystkie dyscypliny, w których nasze lekko-atletki mogą dojść do finału, a w szczególności obejmuje rzut kulą. Nie jest zatem prawdą, iż uniemożliwiono start Lewinówny z Wilna. Żale zatem i lamenty z tego powodu podniesione, były zupełnie pozbawione słuszności.

Także wiadomość o losie naszej jedenastki piłkarskiej, która rzekomo jedyna miałaby do rozegrania eliminacyjny mecz z reprezentacją Czechosłowacji w Brnie, jest zupełnie nieprawdziwą. Stwierdzamy, że postanowiono dopuścić tylko 8 drużyn. Z tego drużyny Australji, Anglji, Palestyny i ewentualnie Ameryki, bez eliminacji, gdyż za daleką mają podróż, aby mogły rozegrać mecze eliminacyjne. Dopiero na wypadek zgłoszenia się większej liczby drużyn, ponad dalszych 4 względnie 5, mają się odbyć jeszcze w Europie mecze eliminacyjne. — Jeżeli chodzi o reprezentację z Polski, to ta miałaby ewentualnie do rozegrania mecz eliminacyjny z drużyną rumuńską i to już w drodze na Makkabjadę. Przyczem ustalono, że dla drużyny, która w tem spotkaniu przegra (o ile tylko będzie chciała jechać do Palestyny) zostanie przygotowane spotkanie z klubami arabskiemi i angielskiemi. Inaczej tej sprawy rozwiązać nie było możliwem.

Nasza odpowiedź nie byłaby kompletną, gdybyśmy nie wspomnieli o ostatnim artykule, który pojawił się w „Przeglądzie Sportowym“ p. t. O program Makkabjady — **„Protest Związku Tow. Żyd. w Polsce“**, w którym autor podaje, że „kongres w Pradze **świadomie skreślił** z programu Makkabjady konkurencje sportowe, gdzie przedstawiciele Polski mogli zająć pierwsze miejsca“, że to jest **„robota z góry ułożona“** i co najgorsze, że przedstawiciele **Niemiec** robili wszystko, aby zmniejszyć szanse **Polski** (sic!!!).

**To już jest zwyczajnym skandalem! Takich informacyj nie powstydziłby się nasz „Głos Narodu“, czy „Hasło Podwawelskie“. I takie rzeczy piszą działacze sportowi, zasiadający w najwyższych magistraturach żydowskiego sportu. To są ludzie, którym powierza się kierownictwo organizacji fizycznego odrodzenia żydostwa.**

**Protestujemy najkategoryczniej przeciwko imputowaniu naszym Braciom i Centrali Makkabi z Niemiec, jakichkolwiek dążeń antypaństwowych polskich. Przygważdżamy te informacje, jako zupełnie nonsensowne i bezpodstawne i uważać je tylko możemy za lapsus nieodpowiedzialnych ludzi, którzy sprawy interne żydowskie niepotrzebnie wywlekają na forum zewnętrzne, przejmując w dodatku metody szowinistycznego antysemityzmu.**

Z góry zbijamy twierdzenie, jakoby w powyższej sprawie Egzekutywa W. Z. Makkabi — Warszawa nie była odpowiedzialną za artykuły informacyjne prasy, ponieważ jest rzeczą notoryczną, że wszystkie informacje o W. Z. Makkabi w Polsce i o Makkabjadzie pochodzą od członka tejże Egzekutywy.

Spodziewamy się, że Egzekutywa W. Z. M. w Warszawie wyjaśni tę ohydną i niełicującą z jej programem i powagą informację — i zmaże krzywdę, wyrządzoną żydowskiemu sportowi w Niemczech i wogóle. Nieszczęsnemu zaś autorowi jeszcze bardziej nieszczęsnego artykułu poradzi, aby swą osobą uszczęśliwił inny Związek, o ile nie potrafi pracować w sposób rozważny i odpowiedzialny.

Nie kruszymy kopji w obronie Centrali W. Z. Makkabi w Berlinie, która sama potrafi załatwić ten skandal, ani nie zajmujemy się teraz krytyką pracy W. Z. Makkabi w Warszawie. Witamy reaktywującą się po kilku miesiącach letargu. Egz. W. Z. Makkabi w Warszawie i spodziewamy się od niej owocniejszej i odpowiedzialniejszej pracy. Bowiem zdajemy sobie sprawę, jak gigantycznem przedsięwzięciem na dzisiejsze stosunki w żydostwie, jest myśl zorganizowania Makkabjady w Palestynie i jeżeli ma ona wogóle dojść do skutku, to stać się to tylko może pod wyłącznym warunkiem skoordynowanej współpracy wszystkich działaczy i Związków żyd. sportowych i do tej współpracy, zgłaszając swój akces, wszystkich nawołujemy.

J. H.



Bill Tilden „as“ tennisu światowego podróżuje z ekipą zawodowych graczy po Europie.

# Rozmaitości sportowe

### OLIMPJADA W LOS ANGELES.

**CZECHOSŁOWACJA** wysyła na Olimpjadę w 1932 r. 5 lekkoatletów, 6 zapaśników, 7 bokserów, 5 jeźdźców konnych i 6 szermierzy.

**NIEMCY** wysyłają do Los Angelos 30 lekkoatletów obojga płci.

**HOLANDJA** postanowiła wysłać mimo wszystko do 20 zawodników.

### OLIMPJADA ZIMOWA W LAKE PLACID.

**CZECHOSŁOWACJA** wysyła na zimową Olimpjadę 6 narciarzy i 2 łyżwiarzy.

**POLSCY HOKEIŚCI** jadą razem z teamem Szwecji do Kanady na Olimpjadę. Wyjazd ma nastąpić 22 stycznia 1932 przez Berlin, Paryż, Londyn. Po drodze rozegrają Polacy szereg meczów w głównych centrach Europy, a także w Ameryce przed i po turnieju olimpijskim.

### BILANS STATYSTYCZNY 10-LECIA PIŁKARSKICH MECZÓW MIĘDZYPAŃSTWOWYCH POLSKI.

Na 47 międzypaństwowych spotkań piłkarskich, z których 22 rozegrano w kraju, a 25 zagranicą, uzyskał team polski stosunek bramek 100:95 na swoją korzyść, przy 18 zwycięstwach, 21 klęskach i 8 nierozstrzygniętych. Pierwszy mecz grano w grudniu 1921 w Budapeszcie 0:1 z Węgrami, ostatni z Jugosławią 6:3 w Poznaniu. Pierwszą bramkę dla Polski strzelił na pierwszym zwycięskim meczu ze Szwecją w Sztokholmie 1922 r. Kloc (Jutrzenka — Kraków) z karnego. Setną bramkę strzelił Balcer (Wisła — Kraków) w Poznaniu. Najwięcej meczów grał Kuchar Wacek (Pogoń — Lwów) 26, potem Sperling 21, Kałuża 20, Styliński 15. Najwięcej bramek strzelił Staliński (10), Bacz i Balcer (9), Kałuża (8), Reyman i Kossok (7). W Krakowie walczono 8 razy, w Warszawie 7, — najczęściej sędziował Cejnar z Pragi.

# Polska-Niemcy 10:6

**Poznań 8. 1.** W dniu dzisiejszym odbył się tutai międzypaństwowy mecz bokserski Polska—Niemcy, **który zakończył się wygraną drużyny polskiej w sto sunku 10:6.** Wynik powyższych zawodów ma **olbrzy mie znaczenie dla sportu polskiego i jego propagandy na terenie międzynarodowym.** Boks polski, który w ciągu ostatnich lat uzyskał już miejsce wśród najsilniejszych zespołów państwowych, obecnie przez zdecydowane zwycięstwo nad drużyną niemiecką uważaną dotychczas za najsilniejszą na świecie, wysunął się na pierwsze miejsce. Szczególnie ważnym jest fakt, iż drużyna niemiecka wygrała ostatnio mecz międzypaństwowy ze Stanami Zjednoczonemi.

# Mistrzostwo Ligi rozstrzygnięte

**Garbarnia mistrzem Pogoń konkuruje z Wisłą o drugie miejsce. — Warszawianka ratuje się rozpaczliwie. Lechja prawdopodobnym kandydatem do spadku. 22 pp. Siedlce. wchodzi do Ligi**

(hl.) Rozstrzyginęcie zatem już padło. Nawet Pogoń nie może już zagrozić nowemu mistrzowi Garbarnia sama zadecydowała o swej karjerze. Wisła zniweczyła swe pewne szanse kilkoma niepotrzebnemi kelskami (naprzykład z Lechją). Teraz łatwo Pogoń może zdegradować Wisłę z drugiego miejsca. Prawdę powiedziawszy, ostatnie gry Garbarni i Wisły nie odpowiadają zupełnie klasie byłego i obecnego mistrza. Nic diwnego, wszak walka toczyła się z tonącymi, ratującymi się od przepaścistego widma spadku klaoswego, co nie pnzyczynia się od podniesienia poziomu. Mecz Garbarnia—Wisła będzie już raczej walką prestiżową o moralną markę i dlatego spodziewać się tu należy pięknej emocji.

Brdzo pięknym objawem jest zażarta walka środkowych tabeli. Tu ma Ruch piękne szanse i może jeszcze zająć znacznie lepsze miejsce. Sprawa spadku rozstnzygnie się odpiero w ostatnim dniu orzgrywki. Wszyscy trzej kandydaci mogą się jeszcze stać outsiedrami. Atoli niewątpliwie sytuacja Lechji jest najtrudniejszą. Bo Warszawianka rozpaczliwie walczy o pozostanie w ekstraklasie piłkarskiej, a Czarni napewno niełatwo oddadzą punkty. Na wszelki wypadek nowy członek Ligi polskiej już jest wyłoniony po ciężkich perypetjach walk między okręgowych i grupowych. 22 p. p. Siedlce wchodzi do rodziny arystokracji piłkarskiej, jako druga druga wojskowwa drużyna ligi.

Wyniki:

**WARSZAWA: Polonja—ŁKS 1:1.**
**LWÓW: Pogoń—Warta 2:0.**
**WIELKIE HAJDUKI: Ruch—Cracovia 4:2.**
**KRAKÓW: Wisła—Warszawianka 1:1 (1:0).**

Po zdecydowanem zwycięstwie Garbarni nad Lechją w sobotę losy Wisły co do możliwości zdobycia tytułu mistrza były przesądzone. Nie można się więc dziwić, że nie mając stawki, nie zdobyła się już ona na taką walkę, którąby odpowiadała jej dotychczas wykazanym umiejętnościom. — Natomiast Warszawianka (wzmocniona graczami Zwierzynieckiego) walczyła o swą egzystencję z rozpaczą, ambicją i energją zagrożonego upadkiem klubu. Tragiczna sytuaja: widmo degradacji z jednej, olbrzymi wysiłek i inwestycje budującej się nareszcie nowej własnej placówki — stadjonu, czyż nie zmuszają do maksimum ofiarności i walki? I czy nie zasługują na uznanie i utrzymanie? Ta mentalność w konkretnem ustosunkowaniu się sił mimowoli infiltruje psychikę graczy i jedni przerastają siebie samych, a drudzy nie dorastają do zwyczajnej swej formy.

W dodatku południowe słońce świeciło prosto w oczy, oślepiając swym niespodziewanym w listopadzie blaskiem. Gra się więc nie keliła. Tu ambicja, zapał i wytrwałość decydowały. Toteż Warszawianka prowadziła grę najzupełniej otwartą i mogła łatwo zwyciężyć, tem bandziej, że Wiśle nic się nie udawało, a nawet bramka Kisielińskiego w I. połowie zdobyta została wyraźną ręką. Wyrównanie nastąpiło w drugiej połowie i odtąd z powodu przypadkowej kontuzji Koźmina rozpoczyna się ostra gra, która w rezultacie rugje z boiska i bramkarza gości. W wyrównanej sytuacji bramkarskiej (obaj rezerwowi) gra toczy się bez zmiany do końca. Z gwizdkiem sędziego Brzezińskiego Warszawianka z ulgą odetchnęła. Nadzieja ratunku błysła.

**TABELA LIGOWA**

| | Gier | Pkt. | St. Br. |
|---|---|---|---|
| 1) Garbarnia | 21 | 30 | 49:19 |
| 2) Wisła | 21 | 27 | 50:28 |
| 3) Legja | 20 | 25 | 48:31 |
| 4) Pogoń | 19 | 24 | 39:30 |
| 5) Warta | 21 | 23 | 55:32 |
| 6) Ł. K. S. | 21 | 23 | 46:36 |
| 7) Ruch | 20 | 23 | 43:44 |
| 8) Polonja | 21 | 18 | 34:42 |
| 9) Cracovia | 20 | 17 | 31:48 |
| 10) Czarni | 20 | 12 | 25:50 |
| 11) Warszawianka | 19 | 11 | 31:46 |
| 12) Lechja | 21 | 11 | 23:63 |

**22 P. P. SIEDLCE BENJAMINKIEM LIGI.**

**Siedlce 8. 11.** We finale zawodów o wejście do Ligi zwyciężył **22 p. p. (Siedlce)—Naprzód (Lipiny) 2:1.**

**WAWEL REMISUJE Z CWS W BOKSIE.**

**Warszawa 8. 11.** W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski uzyskał młody zespół krakowskiego Wawelu z CWS wynik nierozstrzygnięty 7·7 pkt.

**PIŁKA NOŻNA WE WIEDNIU.**

**Wiedeń 8 11. (PAT).** W dniu dzisiejszym odbyły się następujące mistrzowskie spotkania w Wiedniu: BAC—Hakoah 1:1. Wacker—Rapid 1:0, Admira—Nicholson 2.0, Sportklub—Slovan 1:1.

**Walka finałowa o puhar środkowej Europy** między Vienną a WAC-em zakończyła się wczoraj w Zurychu zwycięstwem Vienny 3:2 (1:2). Drugie i decydujące spotkanie o puhar Europy środkowej odbędzie się w Wiedniu dnia 12 b. m.

# Kongres żydowsko-amerykański a sytuacja Żydów w Polsce

**Nowy Jork (ŻAT).** Jak już donieśliśmy, odbyła się w Filadelfji sesja kongresu żydowsko-amerykańskiego, na której omawiano sytuację Żydów na całym świecie. — W sprawozdaniu, przedłożonem na tej sesji o sytuacji Żydów w Polsce powiedzianem jest między innemi:

„Promieniem nadziei był fakt, że parlament polski przyjął ustawę o zniesieniu ograniczeń carskich wobec ludności żydowskiej. Niestety jednak pod każdym względem niewiele się czyni, aby ulżyć ciężkim warunkom, w jakich żyją 3 miljony Żydów polskich. Żydzi w Polsce w dużej mierze znajdują się w skrajnej nędzy. Epidemja samobójstw wśród Żydów szerzy się coraz bardziej i przybiera formy katastrofalne. — Aczkolwiek dawne ograniczenia anty-żydowskie ustawowo zostały zniesione, to jednak w dalszym ciągu jest kwestją otwartą, czy ustawa ta będzie wprowadzona w życie. Z informacyj, które znajdują się w posiadaniu kongresu żydowsko—amerykańskiego, wynika, że kontynuowane jest systematyczne wypieranie Żydów z życia gospodarczego w kraju. Żydzi płacą około 40 proc. wszystkich podatków państwowych, aczkolwiek stanowią zaledwie 11 proc. ludności. System monopolów wypiera Żydów z ich pozycyj gospodarczych. Państwo popiera przedsiębiorstwa nieżydowskie, utrudniając w ten sposób produkcję żydowską.

# Protesty wyborcze w Sądzie Najwyższym

Dziś, w poniedziałek Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie 4 protesty przeciwko wynikowi wyborów do senatu w województwie lwowskiem. Z województwa lwowskiego weszli do senatu p. Potworowski, dr. Loewenherz. dr Zakrzewski, dr. Sobolewski, Lempke, dr. Zalewski i Garlicki — z BBWR., oraz Pawłykowski i Kisielewska z klbu ukraińskiego.

—o§o—

**ROZWIĄZANIE WIECU PRZEDWYBORCZEGO W PRZEMYŚLU**

W sobotę o godz 7-mej wieczorem odbył się w Przemyślu wiec wyborczy zorganizowany przez narodową demokrację, na którym przemawiał m. in pos. Wojciech Trąmpczyński Gdy mowca omawiał sprawę brzeską i aresztowanie posłów opozycyjnych, reprezentant władzy rozwiązał wiec Spokoju nigdzie nie zakłócono

—o§o—



# KRONIKA

Kraków, 9 listopada.

**W PAŹDZIERNIKU STANIAŁO O 1.5 PROC.**

W sobotę odbyło się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym urzędzie statystycznym na którem ustalono, że w październiku w porównaniu z wrześniem koszty utrzymania zmniejszyły się o 1.5 proc.

Wpłynęła na to zniżka w grupie żywnościowej o 3.5 proc. Grupa opałowa wykazała nieznaczną zwyżkę w wysokości 0.4 proc. Natomiast grupy odzieżowa i obuwiana, potrzeb kutluralnych i mieszkaniowa nie wykazały żadnych zmian.

—o§o—

— **UROCZYSTY POCHÓD ROBOTNIKÓW KRAKOWSKICH** na cmentarz rakowicki z okazji ósmej rocznicy wypadków listopadowych odbył się w dniu wczorajszym. O godz. 10 przedp. wyruszył pochód ze sztandarami z pod Domu Robotniczego na ul. Dunajewskiego na cmentarz rakowicki, gdzie nastąpiły przemówienia.

— **ZEBRANIE ŻYDOWSKICH PRAWNIKÓW.** Ze względu na zwołane walne zebranie członków Tow. Bibljoteki prawników na środę 11 bm. odbędzie się we wtorek o godz 8 w lokalu Haszachar Przedświt przy ul. Stradom 15 of. zebranie żydowskich słuchaczy prawa celem omówienia spraw z walnem zebraniem złączonych.

— **ZJEDNOCZENIE KOBIET ŻYD.** (Rynek gł. 29). Dziś w poniedziałek punkt o godz. 5 popoł. posiedzenie Wydziału.

— **I. PODWIECZOREK TOWARZYSKI** w Zjednoczeniu Kobiet Żydowskich (WIZO) Rynek gł. 29, I. p. odbędzie się jutro we wtorek. Referuje p dr. Saba Gottliebowa n t. „Postawa kobiety w obecnym kryzysie ekonomicznym". Początek o 6 pop. Wstęp dla członkiń i wprowadzonych gości.

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Dziś zebranie Sekcji pań o godz. 7'45 wiecz.

— **ZW. AKAD. MŁODZ. REW. MASADA.** Dziś punkt. o godz. 6 plenarne zebranie w lokalu własnym (Starowiślna 68).

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś o godz. 8'45 wiecz. powtórzenie sztuki Kalmanowicza „Wieczna matka". Ceny zniżone. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 6-tej przykasie teatru

— **POPULARNE PRZEDSTAWIENIA W TEATRZE MIEJSKIM.** Dziś po raz pierwszy na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych dana będzie sztuka amerykańska „Ulica". Jutro i w czwartek „Dziady" z J. Osterwą również po cenach zniżonych.

— **SKOCZYŁA DO WISŁY** z III mostu w celu samobójczym Marja Oko (lat 32) pielęgniarka, rodem z Wadowic która została wydobyta z Wisły pod Dąbiem przy pomocy szeregowych 5 p. sap. i w stanie groźnym przewieziona została do szpitala.

— **NAGŁY ZGON.** W lokalu związku emerytów kolejowych na dworcu kolejowym w Krakowie zmarł nagle na udar serca Franciszek Stoklas (lat 65) emer. oficjał kolejowy zam. w Krakowie ul. Krowoderska 55 Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

— **DWA KARAMBOLE.** Kierowca samochodu osobowego Kr 95385 wyprzedzając motocykl prowadzony przez Czesława Stępienia, artystę malarza, zam u. Urzędnicza 26 na skrzyżowaniu Karmelickiej i Podwala, potrącił kierowcę motocyklu wskutek czego tenże upadł na jezdnię doznając ogólnego potłuczenia ciała. Motocykl został uszkodzony. — Jan Wiśniewski (lat 28), kierowca samochodowy zam Ujejskiego 8 jechał miejskim samochodem ciężarowym ulicą Starowiślną tak nieostrożnie, że w czasie skręcania na ul św. Gertrudy uderzył tylnem kołem samochodu o stopień wozu tramwajowego jadącego w kierunku ul. Andrzeja Potockiego, wskutek czego wóz tramwajowy został uszkodzony. — Na ul Lubicz potrąciła przejeżdżająca taksówka 9-letniego Józefa Leśniaka, który doznał licznych obrażeń.

# Pismo nie kłamie

## Kilka przykładów z praktyki Rafała Schermanna

Już kilkakrotnie pisaliśmy o wybitnej działalności Rafała Schermanna na polu psychografologji. W niniejszym artykule podamy kilka konkretnych wypadków, które oświetlą, jak szeroką jest działalność Schermanna, wykażą one, jak wiele jest dziedzin, w których wiedza Schermanna ma praktyczne zastosowanie i w ilu to wypadkach djagnoza przez niego postawiona, była i jest zbawienną, dając czasami możność uniknięcia największych nieszczęść i katastrof.

Przykłady te będą wchodziły w zakres nauki wychowania dzieci, wyboru odpowiedniego zawodu, doboru małżeństw, rozpoznania grożącej choroby i przedsięwziętych zamiarów wobec siebie i innych osób, wykrycia przestępców i t. d.

Jest jasnem, że możemy wymienić zaledwie kilka z tych wypadków i rozpoczniemy przykładami z początków praktyki Schermanna.

Jako urzędnik pewnego Towarzystwa ubezpieczeń (za młodu pracował Schermann w Tow. Ubezp.) likwidował szkody, poniesione przez jednego z ubezpieczonych, który z obawy przed pożarem, wybuchłym w sąsiedztwie, — szybko wyniósł urządzenie swego mieszkania na ulicę. W tym pośpiechu szereg niebli zostało uszkodzonych i odpowiedni spis szkód został przedstawiony Towarzystwu. Z tego spisu zauważył Schermann, że charakter pisma niektórych z wymienionych przedmiotów jest odmienny i drobne, dla niego dostrzegalne zmiany wyrażają opinję, że niektóre z podanych szkód są fikcyjne. Jednym z tych wyrazów był „zegar ścienny“. Badając tę sprawę na miejscu (rzecz działa się w innem mieście), znalazł Schermann potwierdzenie swej opinji, gdyż zegar ten od lat wielu wisiał niezdejmowany ze ściany, czego dowodem była nienaruszona pajęczyna, rozciągająca się od lat między zegarem a ścianą.

* * *

W pewnym banku miała być podjęta pewna znaczna kwota pieniężna i odnośny klijent otrzymał kwit do kasy, z którym miał się zgłosić po dłuższej chwili. Po zgłoszeniu się tej osoby, która w międzyczasie gmach banku opuściła, okazało się, że pieniądze zostały już przed chwilą podjęte, — przyczem identyczny kwit bankowy został w kasie przedstawiony. Badania, celem wykrycia sprawcy, spełzły na niczem. Dopiero wezwany Schermann, przeglądając pisma wszystkich urzędników tego banku z czasu (okres bardzo krótki) dokonania tej transakcji i podjęcia pieniędzy, rozpoznał w jednym z urzędników właściwego sprawcę, który przy pomocy spólnika, z poza personalu bankowego, pieniądze te podjął.

Podstawę do tego twierdzenia dał Schermannowi zmieniony charakter pisma tego urzędnika, z którego zauważył jego niezwykłe zdenerwowanie i podniecenie. Schermann dokładnie określił, w którym momencie przybył do banku spólnik tego urzędnika, celem podjęcia pieniędzy i w której chwili pieniądze zostały podjęte. Wkońcu urzędnik ten przyznał się do popełnienia tej zbrodni.

* * *

W październiku 1927 roku przedstawiono Schermannowi pismo, które tenże rozpoznał, jako pismo przedwcześnie dojrzałego chłopca, w wieku między 17 a 18 lat. Rzuciwszy tylko okiem na to pismo, orzekł Schermann, że z tym chłopcem doszło do jakiejś wielkiej tragedji. Po dalszych badaniach wydał Schermann opinję, że chłopiec ten skutkiem złego towarzystwa, do którego się dostał, został sprowadzony na bezdroża i rozbudziły się w nim zwyczaje przeciwne naturze. Musiał gdzieś czytać lub dowiedzieć się od kogoś, że człowiek, którego się wiesza, doznaje w chwili wieszania niezwykłych, podniecających uczuć (Lustgefühle). Ta myśl prześladowała chłopca i wkońcu postanowił doświadczyć tego uczucia na sobie. Z podpisu tego chłopca, zakończonego linją, łudząco przypominającą sznur, w węzeł związany, orzekł Schermann, że jeżeli eksperyment ten nie został jeszcze dotychczas przez tego chłopca w czyn wprowadzony, to niewątpliwie stanie się to w przyszłości. Z całą jednad stanowczością stwierdził Schermann, że chłopiec ten w chwili wykonania tego doświadczenia starać się będzie w odpowiedniej chwili przerwać ten eksperyment, gdyż zamiarów samobójczych bezwzględnie nie miał. Z charakteru jednak pisma wywnioskował Schermann, że chłopiec ten jest sercowo chory i że serce jego nie przetrzyma tego niezwykłego wzburzenia i według wszelkiego prawdopodobieństwa atak serca zakończy żywot tego chłopca.

Powyższe orzeczenie wyjaśniło dopiero tragiczną śmierć tego chłopca, uważaną przez ojca za śmierć samobójczą, wynikłą przez złe obchodzenie się z nim przez jego macochę. — Dalsze jednak badania potwierdziły w całości opinję Schermanna o tym wypadku, a zbytecznem jest dodawać, że dzięki tym wyjaśnieniom stosunki między małżonkami, pogorszone przez podejrzenie śmierci samobójczej chłopca, znalazły odpowiednie wyjaśnienie.

* * *

Z początkiem marca 1928 roku żona pewnego wybitnego profesora uniwersytetu przedstawiła Schermannowi pismo pewnego młodzieńca, który przed około 14 dniami zaginął bez wieści i wszelkie poszukiwania były bezskuteczne. Przyjęcie zamachu samobójczego wydawało się wszystkim zupełnie wykluczone, gdyż młodzieniec ten żył w najlepszych warunkach, był bardzo ambitny i zdolny i z zapałem oddawał się studjom. Charakter jednak jego pisma pozwolił Schermannowi wydać opinję, że ten 19-letni chłopiec, umysłem swym dawno przekroczył swój wiek, że zapatrywania jego na świat dadzą się tylko porównać z zapatrywaniami starca, który niczego już więcej dla siebie oczekiwać nie może. Wypowiedział Schermann opinję, że chłopiec ten cierpi na chwilowe depresję i że w chwili tej depresji prawdopodobnie popełnił samobójstwo. To orzeczenie Schermana przyjęte było przez najbliższe otoczenie tego chłopca z wyraźnemi powątpiewaniami. Dopiero kilka miesięcy później znaleziono w Alpach zwłoki tego młodzieńca i stwierdzono ponad wszelką wątpliwość popełnienie przez niego samobójstwa.

* * *

W praktyce Schermanna zdarzył się cały szereg takich i tym podobnych wypadków tragicznych, z których wiele było przez niego z góry przewidzianych i gdyby zastosowano się do jego wskazań, możnaby było wielu z tych nieszczęść uniknąć. Dla przykładu przytoczymy wypadek, gdzie Schermann jako doradca w Stow. „Bund für Jugenderziehung“ we Wiedniu, badając pisma setek dzieci, zwrócił specjalnie uwagę na pismo jednego dziecka. Okazało się, że jest to pismo niezwykle zdolnego 9-letniego chłopca. Z pełnym zachwytem wyrażali się nauczyciele o jego bystrym umyśle i niezwykłych zdolnościach, przepowiadając mu wspaniałą przyszłość. To jednak, co dla wszystkich było tajemnicą, dla Schermanna było jasnem i wyraźnem. Zwrócił on natychmiast uwagę matce tego dziecka, że nadejdzie nieuniknona katastrofa, jeżeli chłopiec ten nie otrzyma innego wychowania i nie zostanie od nauki odciągnięty. Przewidział Schermann, że chłopiec ten już w najmłodszych latach zajmie się poważnemi zagadnieniami, studjami filozoficznemi i orzekł, że umysł tego 9-letniego dziecka w najbliższych chłopięcych latach osiągnie pełnię dojrzałości umysłowej dorosłego mężczyzny.



Berlińskiemu chemikowi dr. Senftnerowi udało się uzyskać na drodze syntetycznej djamenty dowolnej wielkości.

W dziesięć lat później otrzymał Schermann list zrozpaczonej matki, w którym mu doniosła, że syn jej w dniu swych 19-letnich urodzin popełnił samobójstwo. Niestety, matka nie zastosowała się do wskazań Schermanna, a ów utalentowany chłopiec, który w 13 roku życia pisał wiersze i dzieła o głębokich myślach i poważnych zagadnieniach, tak tragicznie życie zakończył.

* * *

W roku 1928, po odczycie Schermanna we Wrocławiu, tamtejszy poważany lekarz przedstawił Schermannowi pismo datowane 27 października 1919 roku i w tym terminie pisane, a zatem pisane przed około dziewięciu laty. Po krótkiej obserwacji tego pisma, orzekł Schermann, że osobie, która tych kilka słów napisała, grozi paraliż serca. — Zdumiony lekarz potwierdził natychmiast trafność tej analizy, — gdyż było to pismo jego pacjenta, który w roku 1927, a więc w osiem lat pa napisaniu badaego pisma, zmarł nagle na paraliż serca.

Trudno nam w ramach tego szczupłego artykułu umieścić opis tych setek udanych doświadczeń, jednego z największych i dziś najsłynniejszych psychografologów, jakim jest Rafał Schermann. Jest pewnem, że przez swoją wiedzę ma Schermann kolosalne zasługi i przynosi wybitne korzyści, gdyż jego analizy, oparte na badaniu pisma, dają najprawdziwszy obraz tego, co się w człowieku kryje, czasami nawet bez jego wiedzy. Pamiętać bowiem należy, że pismo nigdy nie kłamie.

**J. H.**




Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer.
**Redaktor** odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.